Nr. 113 — Lwów, sobota 21 maja 1932 — Należytość pocztowa opłacona gotówką. Rok XV

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . zł 5·—
z dostawą do domu . . . „ 5·50
na prowincji . . . . . . „ 5·50
za granicą . . . . „ 8·—
25 Cena egz. pojedyn. w całej Polsce groszy

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

Hocki-klocki

—o—

BLOK WSPÓŁPRACY Z KREUGEREM

Wczoraj ogłosiliśmy za „Polonią" listę imienną bloku współpracy z Kreugerem, na którą opinja publiczna w Polsce z niebywałem zainteresowaniem czekała.

Wszelako co do jednego nazwiska tam wymienionego mamy zasadnicze zastrzeżenie. Mianowicie na liście tej figuruje p. Aleksander Lednicki, z zawodu adwokat. Był on adwokatem firmy Kreuger.

Nie jest on ani ministrem ani wiceministrem ani posłem, jak pp. **Beck, Matuszewski, Miedziński,** ani też synem prezydenta Rzeczypospolitej, jak p. Michał **Mościcki.**

Otóż niema takiego przepisu prawnego, ani takiego nakazu moralnego, któryby zabraniał adwokatowi brać od swego klienta honorarja za swoje czynności zawodowe. P. Lednicki nie miał tedy jako adwokat żadnego obowiązku pracować dla firmy Kreuger zadarmo.

BACIARZOKRACJA

Biada państwom, w których władza popadnie w ręce wykolejeńców, wypędków, ptaków niebieskich!

„Czynnik decydujący" zamierza ustąpić?

PRZED MOWĄ P. PIŁSUDSKIEGO NA POSIEDZENIU PAŃSTWOWEJ RADY WYCH. FIZ.

W niedzielę 22 bm. ma odbyć się w Warszawie posiedzenie państwowej rady wychowania fizycznego, której przewodniczącym jest minister spraw wojskowych p. Piłsudski. Termin tego posiedzenia wyznaczył sam p. Piłsudski i — jak twierdzą „wtajemniczeni" — ma on wygłosić na niem dłuższą mowę.

W związku z obiegającemi ostatnio pogłoskami, których źródłem są informacje żydowskiej prasy żargonowej i o których donosiliśmy już poprzednio, jakoby p. Piłsudski miał zamiar wycofać się z pracy państwowej ze względów zdrowotnych i, — po złożeniu deklaracji, że zawsze stoi do dyspozycji p. prezydenta R. P., — usunąć się w zacisze prywatne, twierdzą, że właśnie na tem posiedzeniu p. Piłsudski miałby poruszyć w swej mowie motywy ewentualnego odsunięcia się od spraw państwowych.

Bobrowe futro i parciane portki

Dawne to czasy, czasy świetności p. Wł. Grabskiego, gdy rzeczoznawca angielski p. Young otaksował możność finansową Polski w ramach 700-miljonowego budżetu. 700 milj. zł. ówczesnych to prawie dwa razy tyle dzisiejszych, czyli że budżet nasz powinienby wynosić jakichś 1500 miljonów, podczas gdy w rzeczywistości — na papierze — wynosi o blisko miljard więcej, a były lata, kiedy wynosił prawie dwa razy tyle.

Żyliśmy szeroko, a i teraz żyjemy ponad stan. Z wierzchu błyszczy, pod spodem też błyszczy — nędza. Chodzimy na codzień w bobrowem futrze, a pod niem mamy podartą koszulę i parciane portki. Niby jesteśmy mocarstwem; mamy przecież zwyż 30 miljonów ludności, mamy potężną armję, zasiadamy w Radzie Ligi Narodów, żądamy głosu we wszystkich sprawach europejskich — w domu każemy robotnikom głodować, urzędnikom zaciskać pasa, szkół nie budujemy, drogi są pod psem — na europejskość domową pieniędzy niema, na pozadomową mamy magnacki gest.

Niedawne to a tak już zamierzchłe czasy, kiedy wbijano nam do głowy, że nie przystoi nam być liczykrupą czy bubkiem rachującym chusteczki do nosa; my nie mamy — uczono nas z miejsca, do którego krytyka nie może dotrzeć — potrzeby być skromnymi, nasze liczenie budżetowe powinno zaczynać się od miljona. A liczono na setki miljonów, bo czy można mieć pieniądze i nie wydawać ich? Wszak magnaci i ich naśladowcy mieli piękną zasadę: zastaw się a postaw się, tembardziej można się postawić, gdy dali pieniądze wprawdzie na zastaw, ale pod tak dobrodusznem okiem, jakiem p. Dewey patrzył na tę gospodarkę i błogosławił ją za ile tam dolarów pensji rocznej.

Skończył się piękny sen; bobrowe futro zaczęło tracić włos, pozostały zgrzebne portki niewystarczające na okrycie grzesznego ciała. A jak grzesznego! O tem można mówić tylko z wielką ostrożnością, gdyż niedawna przeszłość i teraźniejszość nauczyły nas, że czyny rozpaczy bankruta są tak niepoczytalne, że stają się niebezpieczne dla otoczenia, które za te nieswoje czyny pokutuje albo masową biedą albo indywidualną odpowiedzialnością — w Brześciu.

Te czyny rozpaczy są taksamo zgubne, jak niemi były czyny szerokiej natury. Nauczono — nie siebie a społeczeństwo — liczyć już nietylko na grosze, ale doprowadzono do tego, że i groszy już niema. Dziś u nas liczy się na 5 czy 10% oszczędności jako na coś epokowego, coś dla państwa zbawiennego, podczas gdy jeszcze niedawno takie „drobnostki" były marzeniem tylko idealistów, którzy w swej naiwności wierzyli, że rządzący są dla państwa a nie odwrotnie; sądzili, że do rządzenia potrzeba bodaj trochę rozumu, że nie wystarcza usadowienie kogoś na stolcu nie na jego miarę zrobionym.

Dziś płacz i zgrzytanie zębów, ale jeszcze nie nawrócenie z fałszywej drogi. Próbuje się łatać wyłysiałe futro skórą ściąganą z żywych ludzi, bo za nic nie mogą się zdecydować na zarzucenie parady, choć bieda wyłazi ze wszystkich kątów. „Tylko" 200 miljonów deficytu trzeba pokryć, bo reszta — jakich optymistycznych 70 — to tak mała rzecz, że wystarczy sięgnąć do kasy, aby je znaleźć. Bo, powiadają i tak postępują, poniżej 2200 miljonów nie możemy zejść, co na to powie nasze — trochę już spłowiałe — hasło o „radosnej twórczości", która przecież była pomyślana i obiecana jako rozbudowa, a nie jako burzenie tego, cośmy przed majem z rąk „partyjnictwa" odebrali! I dla utrzymania pozorów, dla osłonięcia nagości bogatem futrem zabiera się ludności pracującej ostatni kęs chleba, gdyż ma się wiarę, że świat nie będzie szukał prawdy poza blichtrem, nie przestanie wierzyć w naszą „mocarstwowość" pokrytą błyszczącą zbroją, ponieważ ten świat nie interesuje się losem naszych bezrobotnych, losem urzędników, losem całej wogóle prawie ludności — tej ludności, która musi chodzić w parcianych portkach, aby garstka mogła paradować w bobrowem futrze.

Nadlewjatan

—o—

Długo trwał poród, zanim dziecko ujrzało światło dzienne: z dotychczasowego „Lewjatana", obejmującego b. Królestwo i część b. Galicji, urodził się nadlewjatan przez przyłączenie organizacji przemysłu zachodniej Polski, tj. Górnego Śląska i Poznańskiego. Właściwie nic się nie zmieniło, gdyż opiekun starego Lewjatana objął opiekę i nad nowym: p. Andrzej Wierzbicki pozostaje głównym dyrektorem, podczas gdy w zarządzie zasiadają figuranci z niezbędnymi widocznie u nas arystokratami.

Urzędowa nazwa nowego tworu brzmi: centralny związek przemysłu polskiego. Co się tam w tym związku nie mieści! Jest tam przemysł, handel, rolnictwo, finanse — wszystko, co produkuje i z produkcji albo jej finansowania żyje. Przemysłowcy i rolnicy — zdawałoby się, dwie zwalczające się potęgi, gdyż ciągle toczą się między niemi spory „nożycowe", tj. że przemysł swemi nadmiernemi cenami przecina żywot rolników. Przemysłowcy ze swej strony zarzucają rolnikom zbytnie staranie się o brzęczącą opiekę państwa tak, że faworyzowanie jednych uszczupla spodziewane subwencje drugich.

Mimo to połączyli się. A dlaczego, w jakim celu to zrobili? Niema innego powodu, jak wspólna nienawiść do klasy robotniczej, jak dążenie do uszczuplenia jej praw i zdobyczy. Z tego właśnie środowiska wychodziły dotąd, a po przyłączeniu się będą wychodzić jeszcze silniej wszystkie ataki na „przerosłe" ustawodawstwo społeczne, na ubezpieczenia, urlopy, 8-godzinny czas pracy itd. Stary Lewjatan był pod tym względem mistrzem w wygrywaniu swych wpływów, które wzmocnił jeszcze przez korzystne ulokowanie swych funduszów, mianowicie w funduszu wyborczym sanacji. Tesame figury, które na Górnym Śląsku zrobiły cmentarzysko, w b. Królestwie zrujnowały miasta fabryczne i ludność (Żyrardów), na zachodzie Polski udaremniły większy ruch przemysłu dla utrzymania taniego robotnika na roli — cisami ludzie żyrują się jako „opiekunowie" całego gospodarstwa narodowego, które ma dla nich sens o tyle, o ile daje tłuste dywidendy jednym a dobre posady drugim.

Nasza burżuazja — tak przynajmniej wynika z jej organów prasowych — nie lubi Niemców, ale chętnie wzoruje się na nich tam, gdzie świta możność utwierdzenia swych rządów i powiększenia swych zysków. Niemiecki ciężki przemysł dla zyskania sojusznika w walce z robotnikami wyhodował sobie i finansuje hitleryzm; nasz sprzągł się z sanacją jako tą widomą siłą, która postawiła sobie za zadanie złamać wpływ polityczny klasy robotniczej jako warunek ujarzmienia jej gospodarczo. Teraz przyszedł czas, aby klasa robotnicza poszła za przykładem swych „pracodawców", aby stworzyła równie jednolitą, potężną organizację jako najskuteczniejszą broń w walkach, jakie ją czekają.

Przecież nie dla samej tylko nazwy połączyły się wszystkie organizacje kapitalistyczne. Cel jest znany i widoczny: skupić siły do ostatecznej rozgrywki. Trzeba koniecznie i rychło zrobić tosamo, aby nadlewjatan nie miał do czynienia z rozproszkowanym i przez to słabym oporem robotniczym.

—ooo—

Klasa robotnicza wobec kryzysu

W czwartek 19 maja odbyło się w Warszawie posiedzenie plenarne Komisji Centralnej klasowych związków zawodowych wraz z zaproszonymi przedstawicielami PPS, Bundu, niemieckiej socjalistycznej partji pracy i ukraińskich socjalnych demokratów. Uchwały, powzięte przez zorganizowaną zawodowo klasę robotniczą są niejako odpowiedzią na postawę wobec kryzysu i wobec ustawodawstwa społecznego, jaką sformułowała przed paroma tygodniami t. zw. narada sfer gospodarczych w sali Senatu.

Wspólna deklaracja partyj socjalistycznych, złożona przez tow. Tomasza Arciszewskiego stwierdziła zupełną solidarność wewnętrzną dwóch zasadniczych form ruchu robotniczego: politycznego i zawodowego.

Tekst uchwały Komisji Centralnej w sprawie zamachów na zdobycze społeczne zawiera ocenę kryzysu i postawę klasy robotniczej wobec załamywania się gospodarki kapitalistycznej.

Obrady zagaił tow. *J. Kwapiński*, podkreślając wagę uchwał, które mają zapaść. Zebrani uczcili przez powstanie pamięć poległych w walce z ustrojem kapitalistycznym.

Tow. *Z. Żuławski* złożył szczegółowe sprawozdanie z działalności wydziału wykonawczego Komisji Centralnej za okres ubiegły. Po krótkiej dyskusji sprawozdanie przyjęto jednomyślnie do zatwierdzającej wiadomości.

Tow. *W. Topinek* referował sprawę walki przeciwko zamachom na ustawodawstwo społeczne, a tow. *Z. Żuławski* sprawę stanowiska klasy robotniczej wobec kryzysu gospodarki kapitalistycznej.

Tow. *T. Arciszewski* imieniem partyj socjalistycznych złożył następującą

DEKLARACJĘ:

„Polska Partja Socjalistyczna, ogólno-żydowski związek robotniczy „Bund", niemiecka socjalistyczna partja pracy i ukraińska socjalno-demokratyczna partja robotnicza, wyrażając swą zupełną solidarność z klasowym ruchem zawodowym we wspólnej walce przeciw zamachom ze strony rządu i sfer kapitalistycznych oraz obszarniczych na osiągnięte dotychczas zdobycze socjalne klasy robotniczej, oświadczają, że walkę tę rozumieją zarazem, jako część składową zasadniczej walki przeciwko obecnemu ustrojowi i obecnemu systemowi rządzenia".

W dyskusji zabierali głos liczni towarzysze. Przedłożone projekty uchwał zostały jednomyślnie przyjęte.

UCHWAŁA KOMISJI CENTRALNEJ ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Komisja Centralna związków zawodowych w Polsce stwierdza raz jeszcze, że stałe pogłębianie się i zaostrzanie kryzysu ekonomicznego, coraz dalej idące ograniczanie produkcji i wykluczanie coraz to szerszych mas ludowych od możności korzystania z już wytworzonych dóbr, — wówczas, gdy istnieją wszystkie istotne warunki i czynniki produkcji, jak: niezużyte surowce, niewykorzystane narzędzia pracy, marniejąca siła robocza i dostateczne zapasy żywności — jest DOWODEM BANKRUCTWA OBECNEGO KAPITALISTYCZNEGO SYSTEMU PRODUKCJI, obliczonego w pierwszym rzędzie na zysk, a nie na zaspokojenie potrzeb ludności.

To też w tych warunkach polityka gospodarcza Państwa winna iść w kierunku stałego i ciągłego naginania produkcji do jedynego jej istotnego celu, tj. do ZASPAKAJANIA POTRZEB SZEROKICH MAS LUDOWYCH. Stawianie tej polityce jakichkolwiek bądź innych celów, jak: „utrzymanie nienaruszonych podstaw obecnego życia gospodarczego", „osiągnięcie wewnętrznej kapitalizacji", „zwiększenie rentowności kapitału", czy to przez sztuczny eksport, zwyżkę cen, czy też obniżanie płac — jest społecznie złą i szkodliwą dążnością do utrzymania produkcji dla interesów drobnej jedynie grupy kapitalistów, z pominięciem interesów ludności i państwa, co w konsekwencji powodować musi ZWICHNIĘCIE RÓWNOWAGI MIĘDZY WYTWÓRCZOŚCIĄ A SPOŻYCIEM.

Równowaga ta musi być odbudowana. Odbudowa jej jednak winna następować nie przez ograniczanie zdolności wytwarzania towarów bez względu na potrzeby ludności i Państwa i nie przez dostosowywanie rozmiarów produkcji do zmniejszającej się ciągle zdolności nie „spożycia", ale „nabycia" wytworzonych dóbr, lecz przeciwnie — przez umożliwienie spożycia tych dóbr wszystkim, którzy ich potrzebują i którzy do ich wytworzenia się przyczynili.

Twierdzenie, że wewnętrzna kapitalizacja, usunięcie ingerencji państwa do stosunków w przemyśle i zniesienie wszystkich ciężarów na ubezpieczenia społeczne usunie kryzys — jest OBŁUDNEM ŁUDZENIEM SPOŁECZEŃSTWA w tym celu jedynie, by nawet w obecnej ciężkiej chwili zapewnić przemysłowcom możliwie wysokie dochody przez wzmożenie niczem nieograniczonego i przez nikogo nie kontrolowanego wyzysku. Najlepszym dowodem tego są stosunki w Ameryce, gdzie przy wysokiej kapitalizacji i braku wszelkich ustaw ochronnych i ubezpieczeniowych, kryzys szaleje nie w mniejszym stopniu, aniżeli w Europie.

W tych warunkach Kom. Centr. Zw. zawodowych w Polsce wskazuje jeszcze raz, że KAPITALIZM STAŁ SIĘ PRZEKLEŃSTWEM WSZYSTKICH LUDZI PRACY i że każdy rząd, który będzie podtrzymywał i kontynuował zasady gospodarki kapitalistycznej — zarówno jak i wszelkie międzynarodowe porozumienie rządów kapitalistycznych — staną wobec kryzysu bezsilne. Najlepszym dowodem tego jest fakt, że żaden rząd kapitalistyczny nie był zdolny dotąd do przeprowadzenia nawet takich postulatów, jak zwiększenie pomocy dla bezrobotnych, skrócenie dnia roboczego, podniesienie płac i rozpoczęcie wielkich robót inwestycyjnych, które i w poszczególnych krajach i na gruncie międzynarodowym — uznane zostały za celowe i skuteczne w walce z bezrobociem i kryzysem.

Wskazując na to, Komisja Centralna Zw. zawodowych w Polsce stwierdza, że walka o zmianę ustroju, o sprawiedliwość społeczną, o uruchomienie warsztatów pracy i sprawiedliwy podział dóbr — musi być zarazem walką o zdobycie władzy, która będzie umiała podporządkować całe życie gospodarcze interesom ludności:

1) przez ujęcie kierownictwa życiem gospodarczem przy pomocy uspołecznienia podstawowych jego dźwigni, jak bankowość, ciężki przemysł, przedsiębiorstwa energetyczne i handel zagraniczny;

2) przez zmianę systemu finansowego tak, by polityka finansowa podporządkowana była całkowicie potrzebom produkcji i konsumcji, a nie, jak obecnie, by produkcja i konsumcja podporządkowane były systemowi finansowemu;

3) przez wprowadzenie planowości do życia gospodarczego.

Wreszcie Kom. Centr. Zw. zaw. wyraża przekonanie, że jedyną siłą, która może podjąć się zrealizowania programu uzdrowienia obecnego stanu gospodarczego i oparcia życia gospodarczego o nowy ustrój społeczno-gospodarczy — jest RUCH ROBOTNICZY, oparty o WSPÓŁPRACĘ Z MASAMI WŁOŚCIAŃSTWA I DROBNOMIESZCZAŃSTWA MIEJSKIEGO, z których interesami kapitalizm stanął w rażącej sprzeczności. Tylko rząd prowadzący politykę socjalistyczną, będzie zdolny przezwyciężyć istotne przyczyny kryzysu i uchronić ludność przed wygłodzeniem, nędzą i zanikiem wszelkiej kultury.

Komisja Centralna Związków zawodowych w Polsce, wzywając w tej poważnej chwili całą klasę robotniczą do skupienia się pod sztandarami klasowej organizacji zawodowej i POLITYCZNYCH PARTYJ SOCJALISTYCZNYCH — jako reprezentantka zorganizowanych zawodowo robotników, oświadcza, że walcząc o zdobycie władzy dla mas pracujących celem przebudowy obecnego ustroju i położenia kresu kryzysowi i nędzy — prowadzić musi równocześnie w dalszym ciągu walkę o złagodzenie skutków kryzysu, domagając się podjęcia wielkich robót inwestycyjnych, chleba i pracy dla bezrobotnych, podwyżki zarobków, rozszerzenia ubezpieczeń społecznych, obniżki komornego, i ulg w spłacie zaległych podatków i procentów od długów dla włościan i rzemieślników.

PRZECIWKO ZAMACHOM NA ZDOBYCZE SPOŁECZNE

Komisja Centralna związków zawodowych w Polsce, przy współudziale przedstawicieli socjalistycznych partyj robotniczych stwierdza, zgodnie z uchwałą swego wydziału wykonawczego, że zamach zawarty we wzniesionych do Sejmu w marcu br. rządowych projektach ustaw przedłużających czas pracy, skracających urlopy, niszczących ubezpieczenie od choroby i pogarszających pomoc dla bezrobotnych — wzamian za parodję ubezpieczenia na starość, — podyktowany został jedynie chęcią wykorzystania obecnej ciężkiej dla klasy robotniczej sytuacji, w kierunku zniszczenia dotychczasowych zdobyczy socjalnych i spełnienia w ten sposób długoletniego żądania przemysłowców.

Komisja Centralna związków zawodowych w Polsce stwierdza równocześnie, że powstałe stąd niebezpieczeństwo dla klasy robotniczej dotąd usunięte nie zostało. Nieobjęcie bowiem ustawą o pełnomocnictwach na skutek ujawnionego masowego oporu i oburzenia całej klasy robotniczej — załatwienia tych projektów na podstawie dekretów Prezydenta — jest jedynie odwleczeniem wykonania grożącego zamachu tem niebezpieczniejszego obecnie, że popartego uchwałami niedawno odbytej t. zw. „konferencji gospodarczej".

Nie mogąc liczyć ani na zmianę stanowiska obozu rządzącego, uzależnionego od sfer wielko-kapitalistycznych, ani na pomoc innych ugrupowań, które ujawniły w tej sprawie całą swą niechęć lub niezdolność do walki — świadoma klasa robotnicza musi zdać sobie sprawę, że grożący zamach odeprzeć będzie mogła TYLKO SWĄ WŁASNĄ WALKĄ, opartą na potędze i sile niezależnej klasowej organizacji zawodowej.

Pracownicy umysłowi przeciwko zamachowi na ich prawa nabyte

W ostatnich dniach pojawiły się w prasie informacje, jakoby Komisja Kodyfikacyjna zaprojektować miała w sprawie pracowników umysłowych szereg postanowień, zmierzających w rażący sposób do pogorszenia obowiązującego dotąd ustawodawstwa pracowniczego.

Między innemi, wedle tego projektu, pracownik umysłowy, którego pobory wypłacane byłyby miesięcznie, miałby mieć prawo do **2-tygodniowego wypowiedzenia.** Projekt ten przewiduje wypłatę poborów pracownikom umysłowym także tygodniowo, w którym to wypadku pracodawca miałby prawo wypowiedzieć pracownikowi **na trzy dni przed końcem tygodnia.** W dalszym ciągu projekt ten dopuszcza przy wypłacie dniówkowej wypowiedzenie i zwolnienie **z dnia na dzień, a** wreszcie daje on prawo pracodawcy do zatrudnienia pracownika **przy każdej pracy,** nietylko przy tej, do jakich został przyjęty.

Zarząd Związku Zawodowego pracowników umysłowych w Krakowie, na posiedzeniu 19 maja 1932 r., stojąc na straży interesów ogółu pracowników umysłowych, postanowił **kategorycznie zaprotestować** przeciwko tym projektom, jako próbie, obliczonej **na odebranie pracownikom umysłowym ich z trudem wywalczonych i nabytych praw,** a w konsekwencji przeciwko dalszemu spychaniu ich w tem straszniejszą nędzę materjalną.

Pracownicy umysłowi potrafią wykrzesać potrzebną siłę, aby ten niesłychany w dziejach kulturalnych, społeczeństw i państw, atak na ich mienie i stan posiadania, odeprzeć z całą mocą.

Żadna akcja ze strony sfer kapitalistycznych i lewiatańskich, upozorowana jakoby projektem największych powag naukowych w Polsce, nie jest i nie będzie w stanie osłabić i skruszyć jednolitego i zwartego frontu, z jakim ogół pracowniczy **wystąpi do zdecydowanej i nieubłaganej walki** na wypadek, gdyby powyższe szkodliwe i wsteczne projekty miały być zrealizowane w formie narzuconej pracownikom umysłowym ustawy, czy też rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej.

Alarmujemy i wzywamy ogół pracowniczy, tudzież wszystkie pracownicze Związki zawodowe w Polsce, do gremjalnego i stanowczego **protestu** oraz do **skonsolidowania energicznej akcji celem sparaliżowania w zarodku ataku,** przygotowanego w ukryciu przez czynniki, — które są w tej chwili wyrazem tendencyj reakcyjnych sfer kapitalistyczno-obszarniczych w Polsce. Pracownicy **umysłowi nie pozwolą na wywłaszczenie ich z praw nabytych** i na zepchnięcie ich w XX stuleciu do roli białych niewolników nigdy nienasyconego kapitału.

Za Zarząd:

J. Masłowski prezes **M. Statter** sekretarz

Fundusz Floty Narodowej

Dla Jachtklubu oficerskiego w Gdyni zakupiono w Niemczech dwa wielkie jachty żaglowe. Zakupiono je ze składek, złożonych na Fundusz Floty Narodowej, a w szczególności na statek „Temida".

Odezwa naczelnego komitetu związków pracowników państwowych, kolejowych i komunalnych

Wobec zapowiedzianej przez p. wiceministra Starzyńskiego dalszej obniżki poborów pracowników państwowych, Naczelny Komitet, zebrany na plenarnem posiedzeniu dnia 17 maja 1932 roku, stwierdził, że:

1) wedle przyrzeczeń, otrzymanych w prezydjum rady ministrów, jak niemniej od p. ministra skarbu p. Jana Piłsudskiego, jakakolwiek obniżka poborów urzędniczych nie miała być brana w rachubę, że przeciwnie ewentualna zmiana ustawy uposażeniowej mogłaby mieć tylko na celu podwyższenie i tak już nadmiernie ukróconych poborów;

2) że zmniejszenie deficytu budżetowego przez dalsze uszczuplanie poborów urzędniczych, zamiast przez planowe uzdrowienie gospodarki państwowej, może się wydawać niedość krytycznym umysłom rzeczą najłatwiejszą, jednakże sprowadza w skutkach swoich nietylko ciężkie pokrzywdzenie jednej wyłącznie warstwy społeczeństwa, t. j. urzędników, ale przedewszystkiem powoduje dalsze nieuchronne obniżenie strony dochodowej budżetu państwowego i w ten sposób zagrażać musi rzeczywiście stałości naszej waluty;

3) że pracownicy państwowi ponieśli w ostatnim roku na rzecz skarbu państwa następujące ofiary: a) 15 procent poborów, b) 20 procent dodatku stołecznego i kresowego, c) podwyższony podatek dochodowy, d) podwyższone o 5 procent składki emerytalne, e) utrata podwyżki wskutek szczeblowania, f) utrata najważniejszej części pomocy lekarskiej, g) niektóre kategorje pracowników kolejowych wskutek licznych obniżek łącznie z tak zw. świętówkami utraciły 40 procent poborów na prowincji, a 60 procent w Warszawie. W ten sposób obciążono pracowników państwowych już dotychczas do wysokości 300 miljonów złotych na przeciąg jednego roku budżetowego; dodać należy, że równocześnie z podniesieniem składek emerytalnych odjęto pracownikom państwowym dobrze nabyte prawa do emerytury — wedle pierwotnych zasad ustawowych.

Wobec tego Naczelny Komitet stwierdza, że jakiekolwiek zamiary dalszych ograniczeń w poborach urzędniczych spotkać się muszą z najenergiczniejszym protestem, tembardziej, że:

a) zarówno świat urzędniczy, jak całe społeczeństwo są równocześnie świadkami nieekonomicznych świadczeń skarbu państwa na rzecz deficytowych przedsiębiorstw państwowych, MNOŻENIE WYSOKICH STANOWISK Z NADMIERNEMI PŁACAMI I DODATKAMI, NIERÓWNOMIERNOŚCI W WYNAGRADZANIU PRACOWNIKÓW CYWILNYCH I WOJSKOWYCH, NIEOGRANICZONEGO WYDAWANIA Z FUNDUSZÓW DYSPOZYCYJNYCH, KOSZTOWNYCH ROZJAZDÓW, WYDAWNICTW itp., oraz:

b) że właśnie w porze obecnej pracownicy państwowi coraz dotkliwiej odczuwają niedostateczność poborów wskutek silnego wzrostu cen za artykuły pierwszej potrzeby, czemu nikt nie przeciwdziała;

4) Naczelny Komitet stwierdza dalej, że w celu uchronienia państwa i urzędników od potrzeby stałego ich obciążania, zwracał się w ostatnim półroczu kilkakrotnie do rządu z prośbą o utrzymywanie stałego kontaktu z organizacjami urzędniczemi, na co dotychczas nie otrzymał żadnej odpowiedzi, wobec czego Naczelny Komitet w tej drodze najpoważniej ostrzega, że jakiekolwiek dalsze ukrócenie poborów pracowników państwowych, równoznaczne z zepchnięciem na dno ostatecznej nędzy, mogłoby w skutkach swoich wywołać nieobliczalne, a dla państwa niebezpieczne następstwa;

5) Naczelny Komitet wzywa wszystkie istniejące organizacje urzędnicze do podniesienia zgodnego głosu protestu oraz do połączenia się w dalszej akcji przeciwdziałania zgubnym dla urzędników zamiarom.

Sześć miesięcy więzienia dla policjanta za bicie aresztowanego

WYROK SĄDU OKRĘGOWEGO W TORUNIU O POBICIE TOW. K. RUSINKA

Przedwczoraj Sąd Okręgowy w Toruniu wydał wyrok w sprawie policjanta Ziółkowskiego, który pobił w więzieniu tow. Kazimierza Rusinka.

Sąd skazał Ziółkowskiego na 6 miesięcy więzienia i w motywach wyroku stwierdził, że Ziółkowski wszedł do celi aresztu policyjnego, w której znajdował się przytrzymany Kazimierz Rusinek i bez powodu uderzył go kilka razy pałką po głowie, plecach i ramionach, zadając mu rany, a zatem — jako urzędnik, z powodu wykonywania swego urzędu umyślnie zadał urazy cielesne, czyli dopuścił się czynów podpadających pod art. 340 i 359 k. k.

W imieniu tow. Rusinka obronę wnosił adw. tow. dr. Pehr. Oskarżał prok. Pieńkowski. W komplecie sędziowskim zasiadali sędziowie Klon, Sosnowski i Kowacz.

* * *

Niezwykłe są koleje tego procesu, który początkiem swoim sięga czasów kiedy na fotelu min. spraw wewnętrznych zasiadał p. Sławoj-Składkowski. W Toruniu odbywały się 14 września demonstracje z powodu aresztowań brzeskich. Dowiedziawszy się o biciu przy tej okazji aresztowanych — wnieśli posłowie PPS interpelację w Sejmie. Pan Sławoj-Składkowski dla uspokojenia opinji publicznej uroczyście oświadczył, że sprawą tą zajął się osobiście i że po szczegółowem jej zbadaniu i przeprowadzeniu dochodzeń na miejscu stwierdził, że zarzuty, jakoby policja biła aresztowanych są bezpodstawne. Świadczył się przytem raportem ówczesnego wojewody pomorskiego Lamota, obecnie przeniesionego w stan spoczynku, który udzielił pochwały policji toruńskiej „za mężne i wysoce obywatelskie stanowisko". Innego zdania był prokurator sądu okręg. Wiśniewski, który posadził na ławie oskarżonych paru funkcjonarjuszów policyjnych. Zaś sam p. min. spraw wewn. posłał na emeryturę komisarza policji Konarskiego.

Pierwsza rozprawa, dotycząca pobicia tow. Rusinka — zakończyła się przed sądem okręgowym w Toruniu uwolnieniem oskarżonego policjanta „dla braku dowodów". Działający, jako prokurator w tym procesie dr. Piziewicz założył od wyroku apelację. Charakterystyczne było zeznanie prokuratora p. Wiśniewskiego, który oświadczył: „proszę o zapisanie w protokole, że Rusinek istotnie pokazał podczas badania przed sędzią śledczym rany. Byłem obecny przy badaniu".

Na tem jednak nie skończyły się zmiany personalne osób, których nazwiska wymieniliśmy. Prokurator Wiśniewski przeszedł... na emeryturę i obecnie należy do palestry toruńskiej.

Sąd apelacyjny zniósł poprzedni wyrok sądu okręgowego i zwrócił mu sprawę do ponownego osądzenia, które zakończyło się zasądzeniem Ziółkowskiego na 6 miesięcy.

Sanatorzy biją się po pyskach

Donieśliśmy niedawno z Sambora o tamtejszych dwóch panach Ekiertach z BB, z których jeden jest posłem a drugi profesorem i którzy na publicznem posiedzeniu tak się z sobą pobili, że jeden drugiemu nogę złamał.

Głośna była też swego czasu historja dwóch dygnitarzy sanacyjnych w Inowrocławiu pp. dra Graczykowskiego i Dębowskiego, z których jeden spoliczkował drugiego na tle „konfliktów ideowych" i „wyścigu pracy".

Podobne stosunki zapanowały i w Dębicy. Sanacyjny burmistrz tego miasta dr. St. Nagawiecki tak rządził gminą, że starostwo przesłało do urzędu wojewódzkiego wniosek o rozwiązanie rady gminnej i zamianowanie komisarza rządowego. BB jeszcze przecie coś znaczy... w urzędach, więc burmistrz, gorliwy sanator, urzęduje nadal i nadal między nim a starostą trwa walka.

Przed kilku dniami w jednej instytucji sanacyjnej w Dębicy odbywała się uroczystość, której atrakcją było spoliczkowanie sekretarza „Strzelca" Barnasia przez burmistrza.

Wojowniczy burmistrz nie spoczął jeszcze na laurach i pobił wkrótce sekretarza powiatowego BB p. Myszka, który wyjechał do Krakowa, aby poskarżyć się przed władzami partyjnemi.

Jak się skończy walka? — oto temat zakładów rozbawionych temi faktami obywateli Dębicy.

Ile procent?

Od kilku dni pisma ciągle donoszą, że jeszcze w bieżącym tygodniu ma się odbyć posiedzenie Rady ministrów, na którem zostanie zadecydowane, jak wysoką ma być obniżka płac urzędniczych od 1 czerwca. Dotychczas mówiono ogólnikowo, że 7—10%; dalej mówiono, że redukcja będzie stopniowana tj. zależnie od wysokości poborów. Do dziś dnia niema pod tym względem pewności, natomiast wynikła inna, bardzo charakterystyczna kwestja.

Jak wiadomo, wiceminister p. Starzyński, zapowiadając redukcję wydatków o 200 miljonów, podzielił tę redukcję na dwie części: 100 miljonów oszczędności na wydatkach rzeczowych a 100 miljonów na wydatkach personalnych. Teraz zaczynają się pojawiać wątpliwości, czy nawet 10% redukcja da tych 100 miljonów oszczędności, wobec czego — w formie zapytania — omawiają możliwość wyższej redukcji niż 10%.

Najciekawszem w całej tej smutnej sprawie jest zachowanie się prasy sanacyjnej. Gdy przed kilku tygodniami w prasie opozycyjnej pojawiły się pierwsze pogłoski o redukcji płac, prasa sanacyjna żywo zaprzeczyła. Przecież ona najlepiej wiedziałaby, gdyby się na coś podobnego zanosiło, ona mająca tak bliskie stosunki z miarodajnemi sferami! Gdy wszystkie zaprzeczenia nie zdołały zmienić faktu, że redukcja przecież nastąpi, prasa sanacyjna ograniczała się do rejestrowania — głosów postronnych, od siebie nic nie dodając, jakby nagle jej źródła informacyjne uległy zatkaniu. Rozumie się, że nie sszczędzi ona ubolewań i podobnej musztardy po obiedzie, bo przecież urzędnicy są także prenumeratorami, których nie można zrażać.

Przy tem wszystkiem pozostaje otwarta kwestja, ile właściwie obniżka wyniesie i czy dotknie ona wszystkich równomiernie, a specjalnie czy wojskowi znów zostaną uprzywilejowani. Przy tej sposobności warto zwrócić uwagę na następującą rzecz: komitet stow. urzędniczych w swej odezwie twierdzi, że rząd nie ma prawa obcinać pobory w drodze rozporządzenia, gdyż wysokość poborów jest ustalona w drodze ustawy (ustawa skarbowa do wykonania budżetu). Zapatrywanie słuszne, ale czy urzędnicy naprawdę wierzą, że rząd będzie się krępował jakimś artykułem 6? Czy nie wiedzą, o czem szeroko w dyskusji budżetowej mówiono, że cały budżet jest jednem pełnomocnictwem do wykonania albo niewykonania? Powoływanie się na jakąś ustawę w naszych stosunkach jest wogóle — twarde ale słuszne określenie — naiwnością.

„Sprawa urzędowa"

Z kół czytelników otrzymała „Gazeta Warszawska" ciekawy dokument. Jest nim sanacyjny tygodnik „Gospodarz Polski", redagowany przez senatora z BB Bojkę i posła z BB Gwiżdża. Na opasce pieczęć: „Sprawa urzędowa w wykonaniu poruczonego zakresu działania wolna od opłaty pocztowej". Obok stempla pocztowego pieczęć władz powiatowych w Ropczycach i adres: „Do zwierzchności gminnej w...".

Podobnie (bez opłaty pocztowej) ekspedjowane są i inne pisma sanacyjne, np. „Strzelec". „Gazeta Warszawska" kwalifikuje to postępowanie jako „okradanie skarbu państwa".

Wiadomości polityczne

LIKWIDACJA FRANCUSKICH MISYJ WOJSKOWYCH W POLSCE

Zapowiadana od pewnego czasu likwidacja francuskich misyj wojskowych, lądowej i morskiej, nastąpi w dniu 1 sierpnia 1932 r. Kontrakt obu misyj zawierany był na termin roczny. Datą, w której kontrakty upływały, jest 1 sierpnia. W razie nie przedłużenia kontraktu ministerstwo spraw wojskowych było obowiązane zawiadomić rząd francuski o tym fakcie dnia 1 maja, co też obecnie zostało uczynione.

WYCIECZKA PARLAMENTARZYSTÓW ANGIELSKICH NA POGRANICZU ŚLĄSKIEM

Bawiąca na Dolnym Śląsku niemieckim wycieczka posłów angielskich Izby gmin, która przyjechała tam na Zielone Święta, udała się na pogranicze Górnego Śląska, aby przeprowadzić studjum stosunków granicznych polsko-niemieckich.

Urzędnicy przeciw redukcji płac

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20 maja.

Organizacje urzędników państwowych w Warszawie wystosowały do prezesa Rady ministrów pismo w związku z zamierzoną obniżką płac. — Urzędnicy domagają się: 1) zaniechania redukcji personalnej w administracji państwowej zarówno ze względu na dobro administracji jak i na los zredukowanych, 2) zaniechania redukcji w instytucjach samorządowych, społecznych i prywatnych, 3) akcji dla obniżenia zbyt wysokich czynszów mieszkaniowych, 4) przeciwdziałania zwyżce cen, 5) moratorjum rat z tytułu pożyczek budowlanych.

Urzędnicy wskazują na różne środki dla złagodzenia trudnej sytuacji skarbu, m. in. proponują podwyższenie podatku dochodowego od wysokich uposażeń, tantjem i gratyfikacyj, redukcje wysokich uposażeń w urzędach i przedsiębiorstwach państwowych, kontrolę nad kartelami i ustanowionemi przez nie cenami, przymusową pożyczkę na rzecz skarbu.

W rezultacie urzędnicy protestują kategorycznie przeciw dalszej redukcji uposażeń i domagają się zaniechania polityki obniżki płac.

—ooo—

Polskie niepowodzenia pożyczkowe w Paryżu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20 maja.

„Kurjer Warszawski" donosi z Paryża: „Agence economique et financielle" ogłasza, że towarzystwo budowy kolei Górny Śląsk—Gdynia nie jest w możności wypuszczenia nowych obligacyj z powodu ogólnego kryzysu, natomiast będzie się starało uzyskać w inny sposób fundusze na dalsze prowadzenie robót. Jednocześnie tygodnik „Aoux de la finance" zamieszcza notatkę, że minister skarbu Flandin zakomunikował niektórym posłom prośbę Polski o pożyczkę 250 miljonów franków na podtrzymanie złotego. Minister oświadczył prezydentowi republiki p. Lebrun, że decyzja będzie zależała od nowego rządu i przyszłej większości. Bank Pays de Nord prowadził bezowocne rokowania z innemi bankami o wypuszczenie drugiej transzy obligacyj kolejowych i zmuszony był wyrzec się nadziei dokonania tej transakcji. Bank ten prowadził rokowania z Polską w tym kierunku, że Polska będzie sama opłacała budowę kolei, bank zaś dostarczy jej później równowartości w obcych walutach.

—ooo—

Pogłoski o rewolucji wojskowej w Jugosławji

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 20 maja.

Połączenie telegraficzne i telefoniczne z Jugosławją przestało funkcjonować wczoraj o godzinie 8 wieczorem. W ciągu nocy nastąpiło zamknięcie granicy. Krążą pogłoski, że w Jugosławji wybuchła rewolta wojskowa przeciw dynastji. Drogą na Rzym donoszą o zamachu na ministra Marinkovicza w Belgradzie, który miał zostać ranny od wybuchu bomby albo od strzałów rewolwerowych.

W wielu miastach władza przeszła w ręce komendantów wojskowych. Niektóre dywizje wypowiedziały się przeciw dynastji.

W Belgradzie aresztowano prof. uniwersytetu Ivanovicza i posła Markovicza, kierowników akcji rewolucyjnej. W ciągu nocy Belgrad tonął w ciemnościach, ponieważ elektrownia była nieczynna. Odbywają się masowe rewizje i aresztowania. W Bośni i Hercegowinie wybuchły rozruchy chłopskie.

Tutejsze poselstwo jugosłowiańskie zaprzecza tym pogłoskom w tej formie, że są one przesadzone. Stwierdza jednak, że w niektórych garnizonach są nastroje rewolucyjne.

—ooo—

Pogłoski wojenne z Dalekiego Wschodu

„Vorwärts" w obszernych artykułach donosi o wojskowych zarządzeniach Rosji jako następstwie zajść w Japonji. Między innemi pismo donosi, że w ub. wtorek komisarz ludowy dla spraw wojskowych Woroszyłow miał wygłosić przemówienie przez radjo, ale w ostatniej chwili przemówienie odwołano z tem uzasadnieniem, że Woroszyłow musi wziąć udział w ważnej konferencji. Równocześnie zapomocą radja ogłoszono rozkaz najwyższej rady wojskowej, w myśl którego roczniki 1909, 1910 i 1911 oraz zwolnieni do pracy fabrycznej rekruci z rocznika 1912 mają się zgłosić do manewrów. Ponieważ dotychczas do manewrów powoływano tylko jeden rocznik, oznacza to masowe powołanie demonstrację rosyjskiego pogotowia wojennego.

Dalej ogłoszono przez radjo, że w tegorocznych manewrach mają wziąć udział lotnicy z ochotniczej floty lotniczej. Charakterystyczne też jest, że Stalin, który miał wyjechać na urlop na Krym, pozostał w pobliżu Moskwy.

Także przeciwnicy sowietów nie są bezczynni. W Stanach Zjednoczonych emigranci rosyjscy utworzyli komitety dla zbierania funduszów na wystawienie białogwardyjskiej armji do walki z sowietmi na Dalekim Wschodzie. Przedstawiciel handlowy sowietów w Waszyngtonie Skwirski za protestował w departamencie stanu przeciw temu zbieraniu funduszów. Ponieważ rząd Stanów jako nie utrzymujący z sowietami stosunków urzędowych nie uznaje też misji handlowej, przeto dał Skwirskiemu tylko pośrednią odpowiedź, że nie może przeciw tym komitetom wystąpić, dopóki one nie wykraczają przeciw ustawom amerykańskim.

Moskwa, 20 maja. Przewodniczący rady komisarzy ludowych Mołotow wygłosił wczoraj mowę w sprawie polityki zagranicznej Rosji sowieckiej. Jak podczas ostatniego wystąpienia tak i obecnie Mołotow podkreślił, że wydarzenia na Dalekim Wschodzie przedstawiają poważne niebezpieczeństwo dla pokoju świata. System kapitalistyczny — mówił — załamał się doszczętnie i teraz usiłuje się ratować wojną z Rosją sowiecką. Sowiety nie dadzą się sprowokować, zaczepione, będą się jednak umiały bronić.

TELEGRAMY

—o—

WIELKI SPADEK DOCHODÓW POCZTY

Warszawa, 20 maja (tel. wł.). Ogłoszono tymczasowe dane co do wydatków i dochodów ministerstwa poczt i telegrafów za 11 miesięcy ubiegłego roku budżetowego, t. j. od kwietnia 1931 do lutego br. Okazuje się, że mimo podniesienia taryf pocztowych dochody spadły o około 20 procent. Dochody za jedenaście miesięcy wynoszą 193,381.000 złotych zamiast przewidywanych 240 miljonów złotych.

PRZESILENIE W AUSTRJI

Wiedeń, 20 maja. W następstwie wizyty u prezydenta związkowego Miklasa dr. Dollfuss postanowił zrezygnować z udziału Heimwehry w jego rządzie. Dr. Dollfuss będzie dalej prowadził pertraktacje w sprawie utworzenia nowego rządu i najpierw będzie się pragnął porozumieć z Landbundem. Gdyby wysiłki te nie doprowadziły do celu, wówczas Dollfuss zdecydowany jest utworzyć rząd ponadpartyjny.

Wiedeń, 20 maja. Rada związkowa zatwierdziła dziś uchwałę Rady Narodowej w sprawie rozwiązania Rady Narodowej przed upływem okresu ustawodawczego. Za przyjęciem uchwały głosowali chrześcijańsko-społeczni, Wielkoniemcy i Landbund, przeciw socjalni demokraci i Heimatblock.

NIEDOLA AUSTRJI

Genewa, 20 maja. Reprezentanci państw, które gwarantowały austrjacką pożyczkę Ligi Narodów a mianowicie Francji, Anglji, Czechosłowacji i Włoch zebrali się dziś na posiedzenie celem zbadania sytuacji finansowej Austrji. W obradach bierze udział prezydent austrjackiego Banku Narodowego Kienboeck.

REDUKCJA PŁAC URZĘDNIKÓW LIGI NARODÓW

Genewa, 20 maja. Rada Ligi Narodów kontynuowała dziś podjętą wczoraj dyskusję w sprawie ograniczenia wydatków administracyjnych Ligi Narodów. Delegat angielski domagał się w imieniu swego rządu jak najwiękzych oszczędności i postawił wniosek, aby utworzona została specjalna komisja pięciu, którаby na sesji wrześniowej przedłożyła Zgromadzeniu Ligi Narodów projekty w sprawie ograniczenia wydatków. Sekretarz generalny sir Eric Drummond godzi się na utworzenie komisji, występuje jednak przeciw obniżce płac urzędników Ligi. Urzędników Ligi nie można tak traktować, jak urzędników w poszczególnych państwach, a jeśliby redukcje płac miały być przeprowadzone, to domaga się, aby zostało to uskutecznione na wzór stosowany wobec korpusu dyplomatycznego.

KONFERENCJA ROZBROJENIOWA

Genewa, 20 maja. Delegaci państw małej ententy postawili w komisji lotniczej konferencji rozbrojeniowej wniosek włączenia także lotnictwa cywilnego w ramy postanowień rozbrojeniowych. — Wniosek ten poparł również delegat *polski*, do którego przyłączył się jeszcze delegat japoński. Delegat niemiecki wystąpił przeciwko temu wnioskowi, twierdząc, że lotnictwo cywilne nie jest bronią. Stanowisko delegata niemieckiego wywołało wśród członków komisji *rozczarowanie*. Wiadomo bowiem, że najlepiej rozwinięte lotnictwo cywilne i t. zw. sportowe mają Niemcy i w wypadku wojny lotnictwo niemieckie stałoby się — mimo braku samolotów czysto wojskowych — bardzo groźną bronią nietylko obronną lecz również zaczepną.

MIĘDZYNARODÓWKA SOCJALISTYCZNA

Bern, 20 maja. Egzekutywa Międzynarodówki socjalistycznej rozpoczęła wczoraj w Zurychu pod przewodnictwem Vanderveldego obrady poświęcone problemom polityki międzynarodowej, a m. in. kwestji unji gospodarczej państw naddunajskich i sytuacji na Dalekim Wschodzie.

AGITACJA PRZECIW WOJNIE

Paryż, 20 maja. Z inicjatywy Romain Rollanda i Henri Barbusse'a utworzony został komitet międzynarodowy, którego zadaniem będzie zjednoczyć wszystkich ludzi dobrej woli, celem podjęcia walki z niebezpieczeństwem wojny. W skład komitetu m. in. wchodzą: Maksym Gorkij, Upton Sinclair, Henri Barbusse, Romain Rolland, pani Sun Yat Sen, Teodor Dreiser, prof. Einstein i Henryk Mann. Komitet postanowił zwołać na dzień 1 sierpnia br. do Genewy kongres międzynarodowy. — Z okazji założenia komitet wydał odezwę, w której m. in. pisze: „Budżety wojskowe dochodzą do fantastycznych wysokości a równocześnie w zatrważający sposób wzrasta produkcja materjałów wojennych i chemikalij. Komitet zdecydowany jest wszystko uczynić, aby przeszkodzić popełnieniu zbrodni i jest przekonany, że nikt z ludzi nie pozostanie na uboczu wobec groźby olbrzymiego konfliktu. Wszystkie kobiety i mężczyzn bez względu na przynależność partyjną lub towarzyską wzywamy do zjednoczenia się w wielki międzynarodowy kongres przeciw wojnie".

Wiedeń, 20 maja. Z okazji międzynarodowego „Good will Day" (dnia dobrej woli) wygłosiła dziś pani Hainisch (matka byłego prezydenta Austrji) przemówienie, które nazwała swem ostatniem orędziem. W mowie swej pani Hainisch m. in. oświadczyła: „Przyjaciele pokoju nie znają różnic dzielących ludzi, ponieważ wiedzą, że wszyscy ludzie są równymi obywatelami świata. Zadaniem matek i szkół jest wychowywać młodzież dla pokoju. Jeden jest pocieszający objaw: mimo trudności wola pokojowa toruje sobie drogę naprzód".

GORGUŁOW HITLEROWCEM

Paryż, 20 maja. Emigrant rosyjski Jakowlew przesłuchiwany już przed paru dniami w Berlinie, był wczoraj przesłuchiwany przez sędziego śledczego w Paryżu, co do osoby Gorgułowa. Jakowlew oświadczył, że poznał Gorgułowa w Berlinie w grudniu 1931 r. Uczynił Gorgułow na nim wrażenie agenta „czeki" i dlatego nie chciał go Jakowlew przyjąć do założonej przez siebie organizacji emigrantów rosyjskich. Wtedy prosił go Gorgułow o wyszukanie mu zajęcia, lub o wystaranie się, aby został przyjęty do oddziałów szturmowych narodowych socjalistów. Gorgułow oświadczył, że uwielbia Hitlera i sam jest „zielonym narodowym socjalistą".

OSZUSTWA CELNE WE FRANCJI

Paryż, 20 maja. Policja kryminalna wpadła na trop oszustw, popełnianych systematycznie od 5 lat przez francuskich urzędników celnych, przez co skarb państwa narażony został na wielomiljonowe straty. Oszustwa polegały na tem, że w porozumieniu z wielkiemi firmami samochodowemi urzędnicy celni wpuszczali do Francji samochody zagraniczne bez pobierania cła. W aferę zamieszanych jest wielu reprezentantów zagranicznych firm samochodowych.

WYKRYCIE FABRYKI BOMB W HISZPANJI

Madryt, 20 maja. W Sevilli wykryła policja tajną wytwórnię bomb, konfiskując przeszło 700 gotowych pocisków. Aresztowano szereg osób zatrudnionych przy fabrykacji bomb, które, jak policja sądzi, przygotowywane były na dzień strajku generalnego. Policja w Sewilli została wzmocniona większemi oddziałami z prowincji.

SEJM IRLANDZKI PRZECIW PRZYSIĘDZE WIERNOŚCI

Londyn, 20 maja. Izba irlandzka przyjęła w trzeciem czytaniu projekt ustawy w sprawie zniesienia przysięgi wierności, jaką w myśl konstytucji zobowiązani są składać królowi angielskiemu posłowie parlamentu irlandzkiego oraz urzędnicy państwowi. Projekt ustawy przyjęto 77 głosami partji rządowej i partji pracy, przeciw 69 głosom opozycji. Projekt ustawy odesłany został obecnie do senatu, gdzie wedle prawdopodobieństwa upadnie.

STRASZNE SZCZEGÓŁY POŻARU OKRĘTU

Paryż, 20 maja. Wedle doniesień z Aden liczba wyratowanych rozbitków parowca „George Philippar" wynosi 718 osób. Brak zatem wiadomości o losach *49 podróżnych.*

Londyn, 20 maja. Wiadomości, które otrzymują dzienniki londyńskie od wyratowanych rozbitków angielskich parowca francuskiego „George Philippar", którzy przywiezieni zostali do Dżibuti, zawierają ciężkie zarzuty przeciw kapitanowi, — twierdzą, że na okręcie zauważyli zupełny brak organizacji. Przez cały czas nie wykonywano alarmów próbnych, celem ustalenia sprawności załogi. To też cała załoga ograniczyła się do walki z szalejącym pożarem, nie ostrzegając na czas podróżnych przed niebezpieczeństwem. Z powodu zbyt szybkiego uszczelniania poszczególnych komór parowca wielu podróżnych nie mogło się już wydostać na pokład, gdyż zostali zamknięci jak w pułapkach i zginęli w płomieniach.

Paryż, 20 maja. „Petit Parisien" w telegramie z Dżibuti przynosi dziś szczegóły pożaru parowca francuskiego „George Philippar". Wedle opisu naocznych świadków, pożar powstał od krótkiego spięcia przewodów elektrycznych w kajucie żony pewnego inżyniera belgijskiego, która natychmiast zaalarmowała dyżurnego oficera. Równocześnie prawie wybuchały płomienie w kilku innych miejscach wzdłuż przewodów elektrycznych. Ogień mający poddostatkiem łatwopalnego materjału w postaci oszalowań drewnianych i lakieru rozszerzał się z tak wielką szybkością, że mimo nadludzkich wysiłków stłumienia go wkrótce zawaliła się sala jadalna i wielki salon koncertowy. Przeważna część podróżnych zbudziła się dopiero od dymu i hałasu, gdyż dzwony alarmowe były za słabe. Zbudzeni ze snu w wielu wypadkach nie mogli się już wydostać z powodu poprzedniego zamknięcia wyjść na pokład w celu wstrzymania dopływu powietrza do miejsca pożaru, lub też musieli się cofnąć do kajut z powodu płomieni. W ten sposób zginęło wielu podróżnych kajut I kl. Istnieją obawy, że między tymi ofiarami znajduje się także pisarz francuski Albert Londres, którego nazwisko nie znajduje się na liście wyratowanych. W oczach podróżnych zginęła też pewna kobieta, która usiłowała przejść przez płonące schody i spadła w ogień. Podróżni wyrażają się bardzo pochlebnie o załodze, która mimo ogólnej paniki nie straciła zimnej krwi i z pełną pogardą dla własnego bezpieczeństwa i z pełnem poświęceniem udzielała pomocy podróżnym. Na pokładzie znajdowało się podczas tej podróży parowca ogółem 767 osób, łącznie z załogą. Wedle komunikatu towarzystwa „Messageries Maritimes" wyratowano ogółem 683 osoby, *liczba ofiar wynosi zatem 84 osoby.*

Londyn, 20 maja. Jeden z holowników angielskich, który usiłował wyratować kadłub okrętu „George Philippar", powrócił dziś do portu Aden. Kapitan tego holownika donosi, że statek jego nie mógł się zbliżyć do płonącego parowca z powodu strasznego żaru rozpalonego do czerwoności żelaznego kadłuba parowca. Wczoraj po południu „George Philippar" począł tonąć i o godz. 15 znikł z powierzchni morza.

WALKI RELIGIJNE W INDJACH

Londyn, 20 maja. Rozruchu w Bombaju trwają w dalszym ciągu. Dziś doszło do nowego starcia hindusów z mahometanami, przyczem 7 osób zostało zabitych i kilkunastu rannych. Liczba ofiar ostatnich walk religijnych w Bombaju wynosi 137 zabitych i ponad 1500 rannych. Z powodu zamknięcia przędzalń ponad 50 tysięcy robotników utraciło pracę.

Redukcja płac urzędniczych uchwalona przez Radę ministrów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20 maja.

Dziś odbyło się posiedzenie Rady ministrów pod przewodnictwem premjera Prystora. Rozpatrywano sprawę oszczędności budżetowych i sprawy budżetowe. **Wobec zmniejszenia się dochodów skarbu państwa,** Rada min. uznała za rzecz **niezbędną zastosowanie dalszych redukcyj wydatków w zakresie personalnym i rzeczowym.** W wyniku dyskusji Rada ministrów uchwaliła **projekt rozporządzenia o zmianie wysokości uposażenia funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych, oraz zaopatrzenia emerytalnego.** Na mocy tego rozporządzenia ulegnie zawieszeniu stosowany od r. 1927 10% dodatek do uposażeń funkcjonarjuszów państwowych, sędziów i prokuratorów, zajmujących stanowiska służbowe **poza Warszawą,** jak również zaopatrzenia **emerytalnego** osób zamieszkałych poza stolicą państwa. Cofnięcie 10% dodatku równać się będzie **obniżeniu całkowitego wynagrodzenia wraz z dodatkiem o 9%, w stosunku do wojskowych poza stolicą odpowiednia obniżka uposażeń wyniesie 8%.** Obniżka ta wejdzie w życie od **1 czerwca** w odniesieniu do osób w służbie czynnej, zaś od **1 lipca w odniesieniu do emerytów.** Jednocześnie Rada ministrów uchwaliła przeprowadzenie analogicznej 10% zniżki uposażeń w przedsiębiorstwach, zakładach i instytucjach publicznych (przedsiębiorstwa, monopole, banki państwowe) na prowincji. Rada ministrów zaleciła zastosowanie obniżki w tej wysokości w tych **przedsiębiorstwach, zakładach i instytucjach** publicznych w Warszawie, **które dotąd nie zastosowały obniżek wynikających z uchwał zeszłorocznych.**

Nadto **Rada ministrów omówiła zasadnicze linje oszczędności w wydatkach rzeczowych,** które przeprowadzone będą w **układaniu miesięcznych budżetów poszczególnych ministerstw.**

NIEUDAŁY LOT NAD ATLANTYKIEM

Nowy Jork, 20 maja. „Do X" który wczoraj przybył do Harbour i usiłował dziś kontynuować swój lot na Azory, nie mógł się wznieść w powietrze z powodu zbytniego obciążenia. Zaznaczyć należy, że wodnopłatowiec nie wiezie z sobą żadnych przesyłek ani podróżnych. Sam zatem materjał pędny obliczony na przebycie przestrzeni Nowa Funlandja — Azory uniemożliwia mu wzniesienie się w powietrze.

PRZEGLĄD LITERACKI

NAGRODA KRAKOWSKIEGO ZWIĄZKU LITERATÓW. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie jury w sprawie dorocznej nagrody literackiej krakowskiego Związku literatów. Jury wzięło pod rozwagę kandydatury Józefa Aleksandra Gałuszki i dra Zygmunta Nowakowskiego. Po dyskusji przychyliło się jury na stronę Gałuszki, biorąc pod uwagę: 1) fakt, że przedstawiciel prozy był nagrodzony w zeszłym roku (Jan Wiktor), 2) chęć uwydatnienia wieczystego znaczenia liryki wobec jej chwilowej niepopularności i 3) wartości formalne i ideowe ostatnich 2 tomików poezyj Gałuszki („Głosy ziemi", „Cienie Orłów"), które na równi z dawnemi 5 tomami świadczą o sumiennej służbie sztuce i społeczeństwu. Skład jury stanowili: Karol Hubert Rostworowski, przewodniczący, prof. Tad. Sinko, prof. St. Pigoń, dr. Adam Bar i Płomiński.

Z kraju i ze świata

ŚLEDZTWO W SPRAWIE GŁOŚNEJ AFERY BANKIERSKIEJ STANISŁAWA KWINTO i sekretarki jego, obywatelki szwajcarskiej, Elzy Gougler prowadzi w dalszym ciągu sędzia śledczy do spraw wyjątkowego znaczenia, p. Dymitr Przewłocki. Ze względu na konieczność przesłuchania kilkuset świadków i dokonania całego szeregu czynności, śledztwo potrwa conajmniej rok. W ostatnich dniach wpłynęły nowe okoliczności i fakty, ilustrujące działalność przedsiębiorstw Kwinty. Nadzór nad śledztwem objął wiceprokurator przy sądzie okręgowym w Warszawie p. Grabowski.

ZNOWU KATASTROFA LOTNICZA. W Mokotowie na pole na tyłach domu przy ul. Wiktorskiej 65 spadł aparat lotniczy bojowy systemu „Breguet". Piloci, widząc nieuniknioną katastrofę, w samą porę opuścili się na spadochronach, wychodząc bez szwanku. Aparat spadł, zarywając się śmigłą i przednią częścią w ziemię i stanął sztorcem. W ogrodzie pracował przy warzywach 19-letni Antoni Kołodziejczyk, który został uderzony skrzydłem aparatu. Na miejsce katastrofy przybył lekarz pogotowia, który stwierdził u K. lekkie potłuczenie. Uratowanych pilotów pogotowie przewiozło do portu lotniczego.

WŁAMANIE DO SANATORJUM DLA GRUŹLIKÓW W CHOJNACH. Onegdaj dokonano włamania do sanatorjum dla chorych gruźliczych w Chojnach pod Łodzią. Nieznani sprawcy przedostali się przez tylne drzwi wejściowe, które otworzyli przy pomocy wytrychów, do kancelarji szpitala, gdzie rozbili kasetkę żelazną, z której skradli 70 złotych. Wobec tak nikłego łupu złodzieje zrabowali z przyległego magazynu bieliznę szpitalną wartości ponad 700 złotych i z łupem swym zbiegli. Kradzież spostrzeżono nad ranem i powiadomiono policję. Wdrożono dochodzenie, które zakończyło się sukcesem. Ustalono, że w przeddzień włamania, 6 jakichś osobników lustrowało położenie sanatorjum, przyczem uwagę zwrócił fakt, iż osobnicy ci przedostali się tylną furtką, która była zamykana na klucz. Na fakt ten zarząd sanatorjum zwrócił uwagę, a ponieważ w kasie znajdowała się większa suma, około 6.000 zł., przeto przekazano ją do kasy miejskiej. Policja po poszukiwaniach w różnych melinach natrafiła na ślad łupu, a następnie ujęła 4 uczestników włamania, którzy ujawnili nazwiska trzech pozostałych włamywaczy. Ci, czując się niezbyt bezpiecznie w domu, zbiegli i ukryli się w melinach, gdzie czynione są poszukiwania za zbiegłymi. Nazwiska ujętych i pozostających na wolności złodziei trzymane są narazie w tajemnicy ze względu na toczące się śledztwo.

OFICER ZASTRZELIŁ PLUTONOWEGO. — W śródmieściu Grodna wybuchła 18 bm. awantura, wywołana przez dwóch pijanych podoficerów: plutonowego Nowakowskiego i sierżanta Póżniaka. Cywilni przechodnie, napastowani przez awanturników, zwrócili się do przechodzącego porucznika Gierałtowskiego z prośbą, aby ich uspokoił. Nowakowski wyjął z kieszeni rewolwer i wymierzył do Gierałtowskiego. Ten wyprzedził go jednak, strzelił pierwszy i zabił awanturnika na miejscu. Por. Gierałtowski został pociągnięty do odpowiedzialności.

NAUCZYCIEL Z POD KARTUZ STRZELA DO NARZECZONEJ. Nauczyciel szkoły powszechnej w Sierakowicach w pow. kartuskim, Stanisław Moś ubiegał się o rękę urodziwej 19-letniej Heleny Gierszewskiej, pozyskując jej wzajemność. Zanosiło się na małżeństwo. G. jednak po pewnym czasie rozmyśliła się i zerwała z Mosiem. Miało to następstwa tragiczne. W tych dniach Moś zjawił się w mieszkaniu G., a spotkawszy ją w korytarzu, zapytał, czy zechce wyjść za niego zamąż. Otrzymawszy odpowiedź odmowną, M. dobył rewolweru i dwukrotnie strzelił do G. Jedna kula ugodziła dziewczynę z lewej strony w twarz. Zranienie jest niebezpieczne. G. przewieziono natychmiast do szpitala w Gdańsku. Po dokonaniu swego szaleńczego czynu, M. uciekł, po kilku jednak godzinach zjawił się w policji i oddał się dobrowolnie w ręce sprawiedliwości.

SZEF POLICJI BANDYTĄ. „Curentul" donosi, iż szef bukareszteńskiej policji Craconescu został nagle aresztowany. Nazwisko jego jest znane z ujęcia sprawców napadu rabunkowego w roku ub. na księżnę Biblescu, żonę posła polskiego w Bukareszcie Szembeka, oraz amerykańskiego doradcę Banku Polskiego Deveya, jadących samochodem do Bukaresztu. Craconescu prowadził wówczas osobiście śledztwo, przyczem udało mu się sprawców ująć, za co otrzymał wysokie odznaczenie. Przed kilkoma dniami został nagle przeniesiony w stan spoczynku. Ujawniono bowiem, iż pozostawał on w kontakcie z bandytami, oraz sam organizował kilka napadów rabunkowych. W ostatnim czasie wyznaczono w Bukareszcie za ujęcie pewnego międzynarodowego włamywacza nagrodę pół miljona lei. Craconescu wytropił poszukiwanego bandytę, za co otrzymał wymienioną nagrodę. Następnego dnia znikł aresztowany bandyta z więzienia, wobec czego władze śledcze zwróciły uwagę na tajemniczą tę okoliczność. Na skutek anonimowego doniesienia dokonano rewizji w domu Craconescu, gdzie znaleziono zbiega. Wobec tego został Craconescu aresztowany. Aresztowanie to wywołało w stolicy zrozumiałą sensację.

Z życia robotniczego

DOROCZNA KONFERENCJA KRAKOWSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

W niedzielę 8 bm. odbyła się w sali Domu Robotniczego w Krakowie doroczna konferencja zarządów Związków Zawodowych. Zagaił przew. ustęp. wydziału tow. Przybyś, poświęcając na wstępie serdeczne wspomnienie zmarłym towarzyszom: Dr. Zygmuntowi Markowi, E. Białoruskiemu, R. Szymańskiemu, M. Hofmanowi i L. Kustowskiemu. Pamięć zmarłych, którzy odeszli w czasie niezwykle ciężkim dla klasy robotniczej, uczcili zebrani przez powstanie, poczem sekretarz tow. Białoń odczytał protokół z poprzednicj konferencji. Przystąpiono do wyboru komisji-matki, do której powołano przedstawicieli poszczególnych związków celem opracowania listy nowych władz Rady.

Sprawozdanie z działalności Rady za rok ubiegły złożył tow. Przybyś, przedstawiając położenie krakowskich Związków zawodowych. Obok trwałego kryzysu gospodarczego, który powoduje coraz większe bezrobocie, spotykali się robotnicy krakowscy z atakami kapitalistów na płace, tudzież atakami zmierzającemi do rozbijania klasowych Związków Zawodowych i próbami tworzenia bebesowskich organizacyj. Poza tem zmierza większość sanacyjna do pogorszenia ustawodawstwa robotniczego, jak 8-godzinnego dnia pracy, urlopów robotniczych, ustawy o zasiłkach dla bezrobotnych i ograniczania świadczeń dla członków w Kasach chorych. Krakowskie Związki zawodowe przeciwdziałały skutecznie tak zamachom na płace robotnicze, jak i na całość Związków Zawodowych. Również wspólnie z przedstawicielami Wydziału Rady interwenjowano w województwie, w magistracie i inspektoracie pracy w szeregu spraw, jak zatrudnienia i pomocy dla bezrobotnych, a także w sprawie łamania czasu pracy. Niestety, interwencje te, poparte w kilku wypadkach demonstracją bezrobotnych, — spotkały się ze słabem zrozumieniem władz i nie odniosły spodziewanego skutku.

W odpowiedzi na usiłowania pogorszenia ustawodawstwa robotniczego Związki Zawodowe w całej Polsce przeprowadziły na wezwanie Komisji Centralnej jednodniowy strajk powszechny w dniu 16 marca br. Mimo utrudnień ze strony władz, mimo szykan i teroru wobec robotników, którym grożono wyrzuceniem z pracy, strajk w Krakowie wypadł imponująco, skupiając na zgromadzeniu przed Domem Robotniczym około 10 tysięcy robotników. To świadczy niezbicie, że poczucie doznawanych krzywd budzi wśród robotników wiarę w swoje własne siły i zwycięstwo, co jest dowodem, że klasa robotnicza z drogi walki w obronie swoich praw nie zejdzie i mimo szykan rozbić się nie pozwoli.

Sprawozdanie kasowe złożył tow. Langer, a imieniem komisji rewizyjnej tow. Roman, który postawił wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu Wydziałowi, poczem wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos tow.: Kruczkowski, Biedroń, Dębiec, Fischgrund, Piotrowski, Langer i Białoń, a wkońcu wygłosił przemówienie tow. poseł Żuławski, sekretarz Komisji Centralnej Związków Zawodowych.

Po dyskusji tow. Dr. R. Szumski przedłożył imieniem komisji-matki listę nowych członków wydziału Rady, a mianowicie tow.: Kożuch Jan (Drukarze), Sosin Ignacy (Zw. prac. komunaln. i instytucyj użyteczności publicznej), Bauer Adolf (Zw. prac. umysłowych), Matula Władysław (chemiczni), Słowiak Marjan (dozorcy domowi), Wroński Marjan (metalowcy), Płatek Piotr (tramwajarze), Filarowa Julja (tytoniowi), Kremer Jan (murarze), Brazda Czesław (piekarze I), Kierat Władysław (prac. kom. i inst. użyt. publ.). Przybyś Kazimierz (odzieżowi), Kuziemski Piotr (drzewni), Lichoń Aleksander (Zw. spożywców), Langer Edward (murarze), Fischgrund Salo (Żyd. Rada Zw. Zaw.). Zastępcy: Urbanik Władysław (metalowcy), Gawęda Kazimierz (transportowcy), Sękowski Jan (kelnerzy). Komisja rewizyjna: Roman Wiktor (prac. kom. i inst. użyt. publ.), Bogatko Marjan (murarze), Kowal Stanisław (malarze). Zastępcy: Bulsiewicz Kazimierz (skórzani). Hnatów Piotr (kuchmistrze). Sąd Polubowny: Dr. Szumski Romuald (prac. Kasy chorych), Laszczyk Marjan (tramwajarze), Kruczkowski Stanisław (metalowcy), Struzik Stanisław (prac. kom. i inst. użyt. publ.), Marczak Józef (odzieżowi). Przedłożoną listę jednogłośnie uchwalono, i na tem konferencję zakończono. Członkowie zarządów odeszli w przekonaniu, że trzeba wytężyć dalsze siły do walki w obronie zagrożonych praw i o lepszą przyszłość klasy robotniczej.

We środę 11 bm. odbyło się konstytuujące posiedzenie nowowybranego Wydziału Rady Związków Zawodowych, na którem dokonano wyboru prezydjum w następującym składzie: tow. Przybyś Kazimierz przewodniczący, tow. Sosin Ignacy i Wroński Marjan zastępcy przewodniczącego; tow. Matula Władysław sekretarz, tow. Bauer Adolf zastępca sekretarza, tow. Langer Edward skarbnik, tow. Płatek Piotr zastępca skarbnika.

STRAJK PIASKARZY W KRAKOWIE

Strajk piaskarzy w Krakowie trwa dalej. Wczoraj odbyła się konferencja między przedsiębiorcami piaskarskimi, a delegacją strajkujących robotników. Przedsiębiorcy proponują płace o 35 procent niższe od płac w roku ubiegłym. Delegacja robotników zrobiła ustępstwa, godząc się na 10-procentową obniżkę płac. — Do porozumienia nie doszło. Niektórzy przedsiębiorcy próbują złamać strajk robotników piaskarskich, przyjmując do pracy nigdy nie pracujących przy tej robocie robotników. Ponieważ robota na Wiśle jest niebezpieczna, i już był wypadek w ubiegłym tygodniu, że nieumiejący obchodzić się z galarem najechali na opaskę kamienną i omal nie zatopili galaru z ludźmi, organizacja piaskarzy zwróciła się do inspektora pracy z przedstawieniem, co grozi robotnikom, nie umiejącym kierować galarem. Do tego czasu p. inspektor pracy nie zainteresował się bezpieczeństwem życia robotników i nie wydał żadnych zarządzeń.

STRAJK ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH WE LWOWIE

Na podstawie wojennej głodowej tabelki żywnościowej, ustalonej przez referenta płac głodowych p. M. Machałka, dla rodziny robotniczej składającej się z czterech osób, wypadła płaca godzinowa dla robotnika budowlanego murarza i cieśli 1'06 zł. na godzinę. Płaca ta i egzystencja rodziny robotniczej miałaby wówczas to zastosowanie, gdyby ten robotnik budowlany pracował przez cały rok. I tak tę płacę obliczają kompetentne czynniki państwowe. Jeżeli robotnik budowlany żąda 1'50 zł. za godzinę maksimum i 1'20 zł. minimum, to obliczono tym robotnikom płacę miesięczną na 360 zł. i 420 zł., ale tak obliczał płace tylko stary biurokrata i załamywał ręce nad tem, jak to, urzędnik VIII rangi dochodzi do 250 złotych miesięcznie, a zwykły murarz lub cieśla chce zarabiać 360 i 420 złotych miesięcznie...

I jeżeli taki biurokrata chlubił się wobec delegacji robotniczej, że sam pochodzi ze świata pracy i wielkiego centrum robotniczego Łodzi, to nie można się dziwić lwowskiemu „kołtunowi", który dobrze wie o tem, że zatrudniony u niego murarz pracuje najwyżej do 20 tygodni w roku, a przeciętnie 12 do 14 tygodni w całym sezonie budowlanym i prosimy ołówek wziąć do ręki i przeliczyć, ile to razy po 360 i 420 złotych miesięcznie w roku dostanie murarz i cieśla. Natomiast p. Maciałek nie pozwolił wliczyć w tabelkę, podatku od zarobku robotnika, tak samo podatku lokatorskiego i na oświatę ani grosza nie przyznano rodzinie robotniczej, nie mówiąc już o takich rzeczach, jak: widowiska, biały „kulis" tego nie potrzebuje.

Nieszczęściem robotnika polskiego jest to, że tyranizowany w różnej formie przez „urabiaczy" życia, zapomniał, że poza pracą istnieje jeszcze świat drugi, świat kultury i piękna. Ale to sanktuarjum przed polskim robotnikiem zostało z powodu marnej jego egzystencji i wiecznego niedostatku, niemal na zawsze zamknięte. Domorośli „kulturträgerzy" mają tylko wiele frazesu na ustach. Tak samo na eksport urządzono kilka dziecięcych żłóbków w fabrykach monopolu spirytusowego dla oglądania przez obcych. A dla robotnika chyba zostało hasło „pij wódkę, a będzie dla dzieci żłóbek"...

Akcja strajkowa robotników budowlanych trwa już sześć tygodni; pp. przedsiębiorcy co trzy tygodnie punktualnie zwołują swoich mocodawców, czy im w danym wypadku pozwolą poczynić jakieś „ustępstwo" na rzecz robotników. Gdy lwowscy przedsiębiorcy ofiarują maksimum zarobku do 1'30 zł. za jedną godzinę, w mniejszem mieście, jak Tarnów, przedsiębiorcy budowlani dali robotnikom budowlanym 1'40 zł. za godzinę bez akcji strajkowej. Cóż na to „kołtun" lwowski?? Przyjdą może jeszcze inne czasy na brać robotniczą miasta Lwowa i obecny strajk głodowy robotników budowlanych jak widmo będzie stał w pamięci robotniczego Lwowa i należycie będzie pp. przedsiębiorcom budowlanym przypominany!

Ostatnio walne zgromadzenie budowlanych uchwaliło uznanie i podziękowanie p. Maciałkowi za jego dotychczasowe nieustępliwe stanowisko, zabroniło czynienia jakichkolwiek ustępstw. To prowokacyjne postawienie sprawy nie pozostanie bez następstw.

5 CAŁYCH 8 SETNYCH WYKAZAŁ GŁÓWNY URZĄD STATYSTYCZNY W WARSZAWIE

W „Monitorze" ogłoszono, że koszty utrzymania w ostatnim miesiącu wzrosły o 5'8 procent.

Komu było potrzebne to ogłoszenie? Jak podają pisma rząd przygotowuje projekt zniżki poborów urzędniczych o 10%.

Przedsiębiorcy, na czele z Lewjatanem, stale obniżają płace robotnicze, a co gorsza, że niema granicy w tej orgji przedsiębiorców w obniżaniu płac robotniczych. I jak daleko to ma iść? Kiedy robotnicy odnoszą się do władz i Inspektoratów pracy, spotykają się z stereotypową odpowiedzią: „my nie mamy na to wpływu, jak przedsiębiorcy mają płacić". We wszystkich fabrykach we Lwowie, tam gdzie się jeszcze odbywa jakaś praca, tam już do tej pory obciągnięto z zarobków robotniczych od 20 do 30% i w tym kierunku idzie „wyścig pracy". Ostatnio w przemyśle garbarskim, w fabryce „Nowość" obcięto już drugi raz zarobki ostatnio o 18%; w fabryce Tanzer obcięto dwa razy, obecnie trzeci 7 i pół procent, obecnie już poraz trzeci idzie na obniżkę garbarnia „Pelis". Dyrekcja fabryki żąda od robotników zniżki 8% i p. Tyszkiewicz, właściciel garbarni, zaznacza, że się kieruje pewną „humanitarnością", ponieważ w składzie dyrekcji były głosy za 15% obniżką, ze względu na kalkulację obecną w branży skórzanej. Dalej p. Tyszkiewicz podniósł, że za wyjątkiem m. Lwowa w całej Polsce w przemyśle garbarskim nie obowiązuje żadna umowa zbiorowa, tak samo nigdzie nie jest przestrzegany 8-godzinny czas pracy. Przemysł garbarski pracuje dowolnie po 14 i 18 godzin dziennie za płacę 5 zł. dziennie najwyżej, a tylko robotnicy garbarscy we Lwowie, jak pijany płotu, trzymają się jakiegoś cennika i ośmiogodzinnego czasu pracy. Co na to powie główny inspektor pracy p. Klott? O tem, jak oświadczył p. Tyszkiewicz, dowiedział się na zjeździe przedsiębiorców garbarskich w Warszawie, że takie stosunki panują w Wilnie, Warszawie, Radomiu, Krakowie, Białymstoku, Stanisławowie i wielu innych miejscowościach, przyczem podniósł, że on ze swoim towarem stoi najwyżej na rynku, a powodem tego są płace robotnicze i ośmiogodzinny czas pracy. I on „idąc za postępem czasu" musi także i swoim robotnikom te „wysokie" płace o 8% obciąć, ponieważ tego wymaga „wyższa kalkulacja". Znękani robotnicy ciągłem zastanawianiem ruchu i osobistemi redukcjami drżą o postradanie tego czarnego kawałka chleba i chcąc nie chcąc, godzą się na obniżkę płac o 3%, a jeśli doliczy się jeszcze podwyżkę kosztów utrzymania, jaką wykazał GUS w Warszawie 5'8%, to p. Tyszkiewicz zupełnie nie miałby krzywdy, ponieważ jeszcze 8 setnych przypada na korzyść fabrykanta. Panowie fabrykanci wraz z Lewjatanem zaczęli bardzo śliską grę, korzystając z tak zwanej złej „konjunktury", ale każdy kij ma dwa końce. Niech o tem nie zapominają, że te żywe organizmy pamiętać będą głód swój i swoich rodzin.

KONGRES RAD ZAŁOGOWYCH CZG

W związku z projektem nowej umowy zbiorowej w górnictwie, wysuniętym przez Zw. pracodawców, Centralny Zw. Górników zwołał na najbliższą niedzielę do Katowic kongres rad załogowych kopalń górnośląskich.

PRZED NOWĄ REDUKCJĄ W HUCIE „POKÓJ"

Dyrekcja huty „Pokój" w Nowym Bytomiu doręczyła 500 robotnikom wypowiedzenia pracy. Chodzi tu o część robotników, co do których komisarz demobilizacyjny zezwolił na zwolnienie ich. Jak wiadomo, komisarz demobilizacyjny zezwolił na zwolnienie z tej huty 2.400 robotników.

Przegląd gospodarczy

PODWYŻKA OPŁAT MANIPULACYJNYCH PRZY OCLENIU TOWARÓW

Urzędy celne zmieniły tabelę opłat manipulacyjnych, pobieranych przy cleniu towarów. Wysokość tych opłat podwyższona została z 10 do 20 procent sumy cła, co się równa 10-procentowej podwyżce wszystkich ceł. Jest to jedno z zarządzeń oszczędnościowych, mających na celu zwiększenie dochodów skarbu.

KRONIKA

—o—

TEATR WIELKI:
Sobota, godz. 7'30: „Krzyczcie Chiny“.
Niedziela, godz. 3'30: „Faust“.
Niedziela, godz. 7'30: „Krzyczcie Chiny“.

TEATR ROZMAITOŚCI:
Sobota, godz. 8: „Hau-hau“.
Niedziela, godz. 3'30: „Młodość szumi“.
Niedziela, godz. 7'30: „Hau-hau“ — występ Michała Znicza.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:
Środa 25 bm.: Titta Ruffo, I. Baryton „La Scali“ w Medjolanie.

—ooo—

TITTA RUFFO, najsłynniejszy śpiewak włoski, wystąpi poraz pierwszy we Lwowie z jedynym koncertem we środę 25 bm. Titta Ruffo należy, jak wiadomo, do największych mistrzów „bel canta“, do tej klasy artystów wszechświatowej sławy, jak: Caruso i Szaljapin. Jego występy na estradach i scenach stolic zagranicznych należą też do największych sensacyj. Honorarja tego artysty osiągają zagranicą, a zwłaszcza w Ameryce, rekordowe cyfry. Po Carusie jest to najwyżej na świecie opłacany śpiewak. Titta Ruffo przyjedzie do Lwowa ze swoim akompanjatorem dr. P. Sirotą.

Z TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH. W ubiegłą niedzielę otwarto na placu Targów Wschodnich wiosenną wystawę obrazów — rzeźby i grafiki, obejmującą salon artystów lwowskich, wystawy pośmiertne Antoniego i Kajetana Stefanowiczów, oraz wystawy zbiorowe Antoniego Markowskiego, J. Adama, Goryńskiej W., Wł. Żurawskiego i J. Kahanego. Wystawa otwarta codziennie od godziny 10 do 19.

KRWAWA BÓJKA. Wczoraj o godzinie 9 wieczorem między Kazimierzem Nadolnym (Persenkówka 4) i jego żoną Franciszką a Filipem Pochą powstała bójka. Podczas tej bójki Pocha uderzył Nadolną tępem narzędziem po głowie zadając jej dość poważną ranę, zaś Nadolnemu skaleczył plecy. Rannych w bójce opatrzyło pogotowie a Pochę osadzono w aresztach.

NAGLE ZACHOROWAŁ na placu Halickim Hrynko Werchoła z Lubienia Wielkiego, którego pogotowie odwiozło do szpitala.

AUTO W ROZKOPANEJ JEZDNI. Wczoraj o godzinie 18 Senkow Marjan (Filipówka 10) jadąc swą autodorożką wjechał, z powodu braku sygnałów ostrzegawczych, w rozkopaną jezdnię na ul. Piotra.

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO. Wczoraj wieczorem usiłowała pozbawić się życia 17-letnia Wittman Eugenja (B. Joselewicza 4), wypijając większą dawkę jodyny. Odwieziono ją w stanie ciężkim do szpitala.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK NA DWORCU. Wczoraj o godz. 5 popoł. z pociągu zdążającego do Lwowa wypadł i dostał się pod koła wagonów Konstanty Barabasz z Horoszmicy. Koła odcięły mu obie nogi. W stanie groźnym odwieziono nieszczęśliwego do szpitala.

DWIE KRADZIEŻE. Z mieszkania Powroźnickiego Aleksandra (Ujejskiego 14) skradziono zegarek wart. 600 zł., zaś Posadzkiemu Michałowi (Mochnackiego 31) skradziono garderobę wart. 1.300 zł. Za systematyczną kradzież owsa ze składu Krebsa Samuela (Źródlana 38) aresztowano Partykę Władysława.

WYKRYCIE DOMU ROZPUSTY. Policja wykryła dom rozpusty przy ul. Podlewskiego 5, w mieszkaniu Estery Meisels, którą aresztowano.

Emocjonujące posiedzenie lwowskiej Rady miejskiej

Czwartkowe posiedzenie rady miejskiej było pełne emocji dzięki głównie dwom sprawom poruszonym przed porządkiem dziennym. Radny Włodzimirski wystąpił z wnioskiem nagłym, żądającym zdjęcia z afisza granej z powodzeniem w Wielkim Teatrze sztuki rosyjskiego pisarza pt. „Krzyczcie Chiny“. Wielkim krzykiem i hukiem, pełnym hurapatrjotyzmu uzasadniał p. Włodzimirski swój wniosek, nazywając tę sztukę „zarazą bolszewizmu“. „Usuńcie to na miłość Boga“, „opamiętajcie się panowie, zlitujcie się nad Polską“ — wołał p. Włodzimirski. Nagadawszy się do syta, obrzucił obelgami dzisiejszą dyrekcję teatru i reżysera p. Schillera, aby tego rodzaju sztuki nie mogły być w Teatrze miejskim wystawiane.

Dr. Dwernicki wystąpił przeciw operowaniu frazesami i stwierdza, że sztuka jest wolną od tendencyj bolszewickich, jest tam mowa o tem, że należy Chiny zwolnić od przemocy obcych, że należy skończyć z okrucieństwem i poniżeniem kulisów chińskich, wyzyskiwanych przez obcy kapitał. Jeżeli nie należało tej sztuki wystawiać, to tylko chyba dlatego, że jest zbyt brutalna.

Z ożywionej dyskusji podnieść należy głos prof. Żygulskiego, historyka literatury, który stwierdza, że nie było powodu, by komisja teatralna ze względu na „bezpieczeństwo“ wypowiedziała się przeciw tej sztuce. Mowca demaskuje obłudę świętoszków, którzy biją w bęben patrjotyzmu, gdy rzeczywiście sztuka jest protestem przeciw imperjalizmowi w Chinach. Mowca przypomina, że gdy swego czasu dyr. Pawlikowski wystawił wspaniały dramat Hauptmana „Tkacze“, rozpoczęła się przeciw niemu podobna nagonka jak obecnie przeciw Schillerowi. A jednak Hauptman za swe dzieła otrzymał nagrodę Nobla.

Tow. Skalak ostrzega, aby się nie pozbywać ludzi kierujących obecnie teatrem i nie wprowadzać nowego zamętu. Nagonka przeciw Schillerowi może nam tylko szkodę przynieść. Że teatr Lwowa jest na ustach wszystkich, to jest zasługa obecnego kierownictwa, ale z tem się nie liczą zgorszeni sztuką rosyjskiego pisarza radni. Zapominają oni, że ten sam Schiller wspaniale wystawił „Kordjana“ i „Dziady“. Nie widzą, że równie ponurą sztuką jest „Czarne Ghetto“ i nikt się tem nie gorszy. I nikt nie gorszy się przerażającemi obrazami w sztukach „Miłosierdzie“ lub „Niespodzianka“ Rostworowskiego, który zresztą za tę sztukę otrzymał nagrodę państwową. Po długiej dyskusji uchwalono przekazać sprawę regulaminowemu traktowaniu, co jest równoznaczne z odrzuceniem wniosku.

WYŚCIGI W BUDŻECIE DROGOWYM

Tow. inż. Majewski poruszył sprawę nagłej i pospiesznej budowy szosy stryjskiej kosztem około 200 tysięcy zł. z uszczerbkiem innych ważniejszych i pilniejszych robót drogowych w mieście i na przedmieściu. Owe 200 tys. mają być przebudowane w 20 dniach, bo termin rajdu automobilowego niedaleki, a wydatek ten na tę jednodniową zabawę jest zrobiony i w budżecie nie jest przewidziany. Postawiony wniosek, stwierdzający, że wydatek ten nie jest budżetem przewidziany, większość sanacyjna wbrew bijącej w oczy logice, odrzuciła, uznając widać, że ważniejsze są jednodniowe wyścigi, aniżeli dobro mieszkańców, którzy podczas deszczów i roztopów muszą brnąć po kolana w błocie. Blichtr i blaga oto jedyne przejawy sanacyjnej gospodarki.

ECHA STRAJKU BUDOWLANEGO

Tow. Żelaszkiewicz zwrócił się do prezydjum miasta o interwencję w sprawie przeciągającego się strajku w przemyśle budowlanym. Przedłużanie się tego zatargu nie leży w niczyim interesie i nie można dopuścić do tego, aby już i tak groźny zastój budowlany pogłębiał się przez brak dobrej woli przedsiębiorców.

W odpowiedzi wiceprez. Irzyk zapowiedział wspólną konferencję w województwie przy współudziale miasta.

Z porządku obrad z powodu spóźnionej pory uchwalono tylko jedną sprawę. Kooptowano mianowicie do Rady dra Jakóba Diamanda w miejsce zmarłego b. wiceprezydenta Schleichera.

Prof. Bartel obrzucony jajami

Wczoraj o godz. 11'20 wychodzącego z zabudowań politechniki lwowskiej prof. Bartla grupa studentów obrzuciła jajami. Karygodny ten wybryk studentów pozostaje w związku z zajściem na wydziale rolniczo-lasowym w Dublanach. Mianowicie w II półroczu bieżącego roku szkolnego w Dublanach zjawił się student-żyd. Ponieważ studenci endecy nie chcieli się zgodzić na obecność żyda w swojem gronie, sprawa oparła się o senat politechniki, który zażądał od studentów deklaracji, zabezpieczającej pobyt studenta-żyda w Dublanach. Tym studentom, którzy nie podpisali deklaracji, wytoczono dochodzenia dyscyplinarne, w wyniku których relegowano 2 studentów, a 15 udzielono rektorskiej nagany. Studenci, przypisując te zarządzenia wpływom prof. Bartla na posiedzeniach senatu, urządzili mu wczoraj tę demonstrację.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

WYROK NA KS. PELLICHA

W wyniku toczącej się od trzech dni przed lwowskim sądem przysięgłych rozprawy przeciw grecko-kat. ks. Pellichowi, oskarżonemu o zbrodnię zdrady głównej i zakłócenia spokoju publicznego zapadł wczoraj wyrok. Na 21 postawionych pytań przysięgli potwierdzili tylko 2 pytania, a to na okoliczność wiecu w Radziechowie i w Tołstych. Ks. Pellich skazany został na 6 miesięcy więzienia bez zawieszenia z zaliczeniem 3 miesięcy aresztu, które odsiadywał w okresie „pacyfikacji“.

Pijawki

CZY POLSKA TO ANGIELSKIE INDJE?

Z Bitkowa donoszą nam:

Wielka podaż rąk do pracy, przy śmiesznem jej zapotrzebowaniu, wytwarza specjalną atmosferę nadmiernego wyzysku, na którem tuczą się rekiny, przeważnie zagranicznego kapitału. Oto firma naftowa „Perkins Mac Intosh“ w Bitkowie, korzystając z potanienia pracy przyjmuje, za śmiesznie niskiem wynagrodzeniem, robotników nawet wykwalifikowanych. Nie dość na tem, zarobione pieniądze nie wypłaca się po przepracowaniu ustawowych 14 dni, lecz przetrzymuje się je po kilka miesięcy. Ostatnio robotnicy wspomnianej firmy, tak zatrudnieni na kopalniach, jak i w gazoliniarni, od przeszło 3 miesięcy nie otrzymali wypłaty. Współwłaścicielem tej firmy jest Mr. Taylor, angielski wicekonsul z siedzibą w Borysławiu. W tem miejscu należy zwrócić się z zapytaniem pod adresem Inspektoratu pracy, dlaczego toleruje podobne skandaliczne stosunki, jakie nigdzie na świecie, nawet w Indjach angielskich, nie byłyby do pomyślenia. O bagatelizowaniu ustaw polskich przez tę firmę jeszcze napiszemy.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

APOLLO: „Taka słodka dziewczyna jak ty" z Anny Ondrą.
CASINO: „Niewinna grzesznica".
CHIMERA: „Cygańskie romanse".
GRAŻYNA „Tajemnice sekretarki" i „Milczący wróg".
KOPERNIK: „Dr. Jekyll i mr. Hyde", oraz ostatnie zdjęcie zamordowanego prezydenta Francji.
LEW: „Cham" według pow. E. Orzeszkowej.
MARYSIENKA: „Dr. Jekyll i mr. Hyde", oraz ostatnie zdjęcie zamordowanego prezydenta Francji.
MIRAŻ: „Pokusy Europy" i „Liljanka jako dzikuska".
OAZA: „Pieśń o Atamanie".
PALACE: „Kobieta i szpieg".
PAN: „Przebudzenie się kobiety", oraz „Zuzia Saksofonistka".
PASAŻ: „Tajemnica pokoju Nr. 13" i „Szlakiem hańby".
PROMIEŃ: „Upadły Anioł".
SŁOŃCE: „Policmajster Tagiejew".
STYLOWY: „Vlasta Burian i Marlena Dietrich".
ŚWIT: „Król walca".
UCIECHA: Gary Cooper, Fay Wray „Oszust z Texasu" i Tom Mix „Miłość Cowboya".

Podziękowanie

—o—

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS we Lwowie poczuwa się do miłego obowiązku podziękowania ZASPowi, gniazdu lwowskiemu, za życzliwe stanowisko, a WP artystkom i artystom teatrów miejskich za bezinteresowny udział w przedstawieniu „Królowej Przedmieścia" w dniu 1 Maja br. i za uświetnienie przez to robotniczej uroczystości.

Tak samo serdecznie dziękujemy Związkowi muzyków Teatru W. za równie bezinteresowny udział we wspomnianem przedstawieniu.

Za OKR PPS we Lwowie:
B. Skalak. *J. Szczyrek.*

KOMUNIKATY

POSIEDZENIE WYDZIAŁU WYKONAWCZEGO OKRĘGOWEJ KOMISJI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w poniedziałek 23 bm. o godzinie 7 wieczorem w lokalu sekretarjatu okręgowego, ul. Hetmańska L. 8, II piętro.

POSIEDZENIE NOWOWYBRANEGO KOMITETU DZIELNICY GRÓDECKIEJ celem ukonstytuowania się odbędzie się w poniedziałek 23 maja o godzinie 6 wieczorem w lokalu ZZK, przy ul. Gródeckiej 69.

OGÓLNE ZEBRANIE CZŁONKÓW PPS DZIELNICY GRÓDECKIEJ odbędzie się w poniedziałek 23 bm. o godzinie 7 wieczorem w lokalu ZZK (ul. Gródecka 69).

LWOWSKA ORGANIZACJA MŁODZIEŻY TUR. Posiedzenie komitetu wykonawczego odbędzie się w poniedziałek 23 bm. o godzinie 7'30 wieczorem.

TUR BORYSŁAW.
W niedzielę 22 bm. o godzinie 11 przedpołudniem w Domu Robotniczym odczyt tow. dra St. Olszewskiego „W sprawie nowego projektu ustawy małżeńskiej".

SKŁADKI

—o—

NA FUNDUSZ PRASOWY złożyli: Kusyk 5 zł., Spazyński 3 zł., G. 2 zł., Zaleski 2'20 zł., M. 1 zł., Dr. Loewenstein 20 zł., Dr. Salamander 5 zł., Dr. Herschtahl 25 zł., W piątą rocznicę śmierci Dawida Salamandra rodzina zamiast kwiatów na grób 20 zł.

RADJO LWOWSKIE

Sobota 21 maja

11.45: Przegląd prasy polskiej. 11.58: Sygnał czasu hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.10: Szkolny poranek radjowy „Bilans". 12.45: Gramofon. — 14.45 Gramofon. 15.05: Komunikat gospodarczy i giełda pieniężna z Warszawy. 15.15: Wiadomości wojskowe. — 15.25: „To, co z serca wyrosło". 15.50: Audycja dla chorych. 16.20: Radjokronika. 16.40: Koncert orkiestry 16.45: Mickiewicza „Płaz w skorupie". 17.10: Słuchowisko dla dzieci. 17.35: Gramofon. 17.40: Pieśni polskie i włoskie. 18.00: Nabożeństwo majowe z Ostrej Bramy w Wilnie. 19.00: Rozmaitości. 19.25: „O odporności na sugestję". 19.40: Wiadomości sportowe. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: „Na widnokręgu". 20.15: Muzyka lekka z Warszawy. 21.55: Feljeton: „Conrad, pisarz angielski, artysta polski". 22.10: Utwory Chopina w wykonaniu Bolesława Kona. 22.40: Dodatek do dziennika radjowego. 22.50: „Po piętach" — łątki lwowskie.

OGŁOSZENIA

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.